Nr. 8. KRAKÓW, PAŹDZIERNIK 1933 R. ROK II.

BIULETYN
NAUCZYCIELSKIEGO OGNSKA KRAJOZNAWCZEGO

Do P. T. Uczestników
Krakowskich Kursów Krajoznawczych i do Opiekunów Kół Krajoznawczych.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do wszystkich Uczestników Kursów Krajoznawczych z lat 1931, 1932, 1933, aby byli łaskawi napisać do Kierownictwa Kursów, czy i jak pracują w zakresie krajoznawstwa, czy nie odczuwają jakich potrzeb, które moglibyśmy zaspokoić, czy im się przydały wiadomości, uzyskane na kursach. Prosimy, aby wogóle dali znać o Sobie i nawiązali kontakt, który podtrzymywać będziemy, posyłając „Biuletyn". Prosimy o wskazanie, co chcielibyście znaleźć w „Biuletynie", aby było z pożytkiem dla Nauczycielstwa i Szkoły Polskiej. Opiekunów (i) Kół Krajoznawczych prosimy o nadsyłanie sprawozdań i uwag na temat sposobów realizowania programu krajoznawczego w szkole powszechnej. Na życzenie wyślemy kwestjonarjusze i „Biuletyny" o ile zapas starczy.

Prosimy o zwracanie do nas Nauczycieli krajoznawców, którzyby z nami chcieli współpracować.

Dzieci polskie we Francji.
(Notatki robione na podstawie opowiadań pp. nauczycielek i nauczycieli polskich we Francji).

— Dzieńdobry polskiej pani nauczycielce (2 dziewczynki 9 i 10 lat).

— Dzieńdobry.

— A bo myśmy przyszły obejrzeć nową polską panią nauczycielkę i zapytać, kiedy będzie lekcja.

— Pewnie za dwa dni zaczną się lekcje. A dużo tu dzieci chodzi na polskie lekcje?

— Acha! — Jest pełna klasa — a i stoją pod ścianą. A my to możemy wszystko polskiej pani nauczycielce opowiedzieć. A wszyscy chcą, żeby się jak najprędzej zaczęło — bo chcemy dużo umieć po polsku.

* * *

Nauczyciel uczy od 7—8 rano — przed nauką francuską. Raz przychodzi malec nie mający 6 lat.

— Czegoż ty chcesz?

— Czytać!

— Ale ty jesteś jeszcze malutki, wyśpij się lepiej.

— Nie (kręci głową).

Siadł na końcu i siedzi. Przychodzi przez cały tydzień. Wreszcie nauczyciel zawojowany jego powagą sadza go razem z innym chłopcem.

— Masz książkę i ucz się z nim razem. A wiesz ty, jaka to książka?

— Acha!

— No, jaka?

— Po polsku będę się uczył (po chwili) Ja Polak.

* * *

Dzieci czytają w klasie. Nie rozumieją słowa — słoń. Nauczycielka tłumaczy na francuski. Tak samo było jeszcze z kilkoma słowami na innych lekcjach.

Kiedyś jedna z małych dziewczynek pyta się po cichutku: „A czy dzieci po polsku śmieją się tak samo jak po francusku?"

* * *

— Dzieńdobry panu nauczycielowi.

— Dzieńdobry. A pocoś przyszedł?

— Chcę się zapytać, czy prędko będzie „Polskie Pacholę?"

— Pewnie niedługo przyszlą. A czy ty lubisz Pacholę?

— A ktoby „Pacholęcia" nie lubil (z oburzeniem).

(„Polskie Pacholę" miesięcznik polski dla dzieci emigrantów — wydawany przez Związek Nauczycielski. Prenumerata roczna w Polsce 4 zł. Adres Redakcji 5, rue Gustave Spriet, 5 Lens (P. de C. Francja).

* * *

Rozmowa dzieci.

— A ja to lubię geografję, więcej niż historję

— E, historja ciekawsza. O królach i jak było dawniej.

— Właśnie, co tam ciekawego, jak było. Albo i królowie? Oni byli i we Francji.

— No, to co?

— Ano tak. Bo raz, jak opowiadałem temu Jean-Antoine o Bolesławie Chrobrym — to on mi odpowiedział: „O lala!" — i nie chciał słuchać. Potem mówił, że tu u nich byli lepsi królowie.

— A ty co?

— Cóż ja? — nic. To było przecież tak dawno, że tak naprawdę, to ani on, ani ja, nic nie wiemy. Ale zato geografja! to! to! to!

— Z geografji też nic nie wiecie.

— O! wcale nie. Wiem dużo z polskich lekcyj. Jak mu opowiedziałem, że drzewem z Polski podpierają w ich (francuskich) kopalniach — to nic mi nie mógł powiedzieć — bo to prawda. Albo gdy mu pokazuję obrazki z Polski. Teraz już nie mówi „O, lala"— niechby spróbował!

* * *

— Czegoż ona płacze?
— Nauczycielka francuska ją wybiła.
— A za co?
— Bo mówiła po polsku na pauzie. A to nie wolno, bo psuje sobie akcent. Zawsze za to nas biją. (po chwili) — Ale to my mówimy cichutko, żeby nikt nie słyszał.

* * *

— Proszę pana, proszę pana!
— A co takiego?
(Jeden przez drugiego) — A nam dzisiaj nasz nauczyciel francuski mówił o Warszawie!
— A bo był tam w czasie wojny!
— A myśmy mu, proszę pana opowiedzieli, że to tyle ma mieszkańców! To się dziwił. A Stefek pokazał mu tę pocztówkę, co to na niej jest pałac w Łazienkach — to on aż kręcił głową i mówił, że tego nie widział.

* * *

Józia dzisiaj nie była w szkole francuskiej.
— Dlaczego?
— Bo katany (francuzi) skradli jej piórnik.
— Nasze dzieci to nie biorą cudzych rzeczy — boby zaraz powiedzieli, że Polacy to złodzieje. A to nieprawda.

* * *

— A nasza pani francuska powiedziała, że polska pani nauczycielka jest biedna.
— Dlaczego?
— Naprawdę tak mówiła. Bo — powiada — że ona to nam daje i obrazki i cukierki za lekcje — a polska pani nauczycielka to nic nie daje.
(Po chwili) — Ale my się i tak będziemy uczyły po polsku.

* * *

Ja nie lubię francuskiego nauczyciela.
— Czemu?
— Bo on to się zawsze śmieje i mówi, że Polska to jest biedna, a Polacy są głupi. Tak mówi do dzieci.
— No, wy co?
— My nic, bo nas wybije. Ale poszedł do niego mój tata — i powiedział, że jak jeszcze tak będzie mówił, to tata mnie zabierze i innych chłopców też nie będą posyłać do niego.
— A on co?
— Nic już teraz nie mówi. Pewnie się zląkł.

* * *

Karol nie będzie dzisiaj na lekcji, bo siedzi we francuskiej kozie.
— A za co?
— Bo pobił się z jednym chłopakiem. Tamten nie chciał wierzyć, że Sobieski pobił Turków.
Ale Karol nie żałuje, że siedzi w kozie. Bo tamtego tak mocno zbił, że już uwierzył o Sobieskim.

* * *

— Chciałbyś być w Polsce?
— Acha! — A czemu?—Bo tam, to każdy Polak.

Koła krajoznawcze pozaszkolne.

Ostatniemi czasy pojawiły się głosy, jak organizować pewne prace z młodzieżą po opuszczeniu przez nią ławy szkolnej. („Wiedza i życie" Nr. 3 z r. 1933, „Świetlica w oparciu o szkołę powsz." „Zrąb" T. 12. z r. 1932, Dr L. Goldseheider: „Przysposobienie zawodowe w szkole powsz., jako forma wychowania obywatelskiego").

W pracy swej z Kółkiem Krajoznawczem Szkoły Powsz. Nr. 2 im. Św. Wojciecha w Krakowie spotykam się już poraz trzeci z zapytaniem ze strony uczniów kl. VII., czy moglibyśmy należeć po ukończeniu szkoły do Kółka Krajoznawczego? Daję odpowiedź nie tylko potwierdzającą, ale zaznaczam, że obowiązkiem ich jest nawet nie stracić pewnej łączności z kółkiem i współpracować nadal. Jednak dobrze zdaję sobie sprawę z tego, że chłopcy owi po wyjściu ze szkoły mimo wielkiego przywiązania do idei krajoznawczej, wskutek właściwości wieku, który przełamuje w nich i krystalizuje pewne rysy charakteru, siłą rzeczy niezbyt dobrze się czują i po pewnym czasie tracą ochotę do tej pracy, do której tak wielki zapał objawili.

By jednak nie zmarnować tego kapitału i właśnie z tych obecnych entuzjastów mieć potem rzeczywistych członków idei krajoznawczej wysuwa się myśl zajęcia się nimi odrębnie po opuszczeniu szkoły powszechnej Na terenie miasta możnaby podjąć próby realizowania tego. Wiemy, ile kapitału na przyszłość daje szkoła powszechna.. Gdy chcemy, by nasza młodzież nie zgubiła go właśnie zaraz po opuszczeniu szkoły, po przejściu do świata pracy. do zawodu, niech znajdzie pomoc konkretną w tem, co umiłowała na ławie szkolnej. Stwórzmy dla nich świetlicę krajoznawczą! Niech ona stanie się dla nich terenem oświaty pozaszkolnej o typie krajoznawczym. Przejdziemy wtedy na dalsze, ciekawe tory w myśl haseł: „Pomagajmy jednostce w doborze tych umiłowań, tych wartości, które jej odpowiadają".

Piotr Czapik.

Jak pracują koła krajoznawcze w szkołach powszech.

Koło Krajoznawcze Szk. XII. im. Lenartowicza w Krakowie.

Koło istnieje od 17. XII. 1931 roku.

W roku szk. 1932/33 zapisanych było 60 uczenic z kl. V,VI,VII. Opiekunką Koła jest p. Marja Błeszyńska. W marcu 1933 zapisała się do koła XIX żeńska drużyna harcerska im. Marji Konopnickiej przy II. hufcu w Krakowie.

Jako cel pracy krajoznawczej postawiło sobie poznanie teraźniejszości i przeszłości Kleparza, jako swej dzielnicy. Na pierwszem zebraniu ułożono plan pracy. Po udzieleniu wskazówek przez opiekunkę koła, członkinie samodzielnie wywiązywały się z poleconych badań, rysowały plany, pisały i wygłaszały referaty. Z przeszłością Kleparza zaznajamiała opiekunka Koła w gawędach na posiedzeniach, Tematy referatów: 1) Granice Kleparza teraźniejsze i dawniejsze. 2) Historja

Kleparza. 3) Ulice i place Kleparza 4) Kościoły Kleparza. 5) Kościół św. Florjana. 6) Stare mury obronne od strony Kleparza. Koło sporządziło album z widokami Kleparza.

Staraniem Koła odbyły się pod hasłem pielęgnowania starych zwyczajów dwa zebrania towarzyskie: 29 listopada: „Andrzejki", 20 stycznia: „Godzina kolęd".

Wycieczek odbyło się 8. 1) Huta szklana „Wawel" 2) Granicami Kleparza. 3) Kościół św. Florjana. 4) Obronne mury Krakowa. 5) Wystawa fotograficzna U.U.J. 6) Wapiennik firmy Liban na Krzemionkach. 7) Kalwarja Zebrzydowska. 8) Las Wolski. Wybrane członkinie opracowywały każdą wycieczkę i były na niej przewodniczkami. Po kościele św. Florjana oprowadzała Koło p. Alma Nitsch, znawczyni kościołów krakowskich. W wapienniku dawała potrzebne wyjaśnienia p. Stefanja Zembaczyńska, ucząca przyrody w kl. VI.

Koło abonowało „Orli lot". Starsze uczenice zdawały na zebraniach sprawozdania z przeczytanych numerów.

Sumę zebraną z miesięcznych składek (10 gr.) złożono na książeczkę P. K. O. i przeznaczono jak w zeszłym roku na kupienie aparatu fotograficznego dla Koła.

Koło Krajoznawcze Szkoły X. im. św. Jadwigi w Krakowie.

Koło rozpoczęło swą pracę w listopadzie r. 1932 i prowadzi ją aż do chwili obecnej. Liczba członków Koła: 50. Wkładki miesięczne 10 gr.

Celem wytycznym prac Koła jest dokładne poznanie dzielnicy, w której szkoła się znajduje, poznanie Krakowa i dalszych stron Polski.

Do osiągnięcia powyższego celu dążą członkinie Koła zapomocą czytania odpowiednich opisów, wygłaszania referatów, sprawozdan, urządzania wycieczek, zbierania widokówek, fotografij i t. p.

Tematy dotychczas wygłoszonych referatów: „Gdańsk i jego znaczenie dla Polski", „Rynek krakowski", „Zwyczaje ludowe związane z obchodem świąt Bożego Narodzenia", „Górale", „Historja Zakopanego", „Rusini", „Zdobnictwo ludowe", „Kościół O. O. Kapucynów w Krakowie", „Zwyczaje ludowe w okresie świąt Wielkanocnych", „Śląsk i jego mieszkańcy".

Koło zorganizowało następujące wycieczki: Do kościoła O. O. Kapucynów, na mogiłę Konfederatów barskich, na Panieńskie Skały, na Krzemionki i do Krzeszowic.

Członkinie zwiedzały Wystawę Krajoznawczą, delegatki brały udział w otwarciu tej Wystawy, na którą Koło wysłało kilkanaście przez członkinie wykonanych eksponatów, jak: model skrzyni krakowskiej, albumy typów ludowych i widoków z okolic Krakowa, Warszawy, Wilna, Zakopanego, Tatr, Poznania i Lwowa.

Koło urządziło „drzewko" dla całej młodzieży tutejszej szkoły w ostatnim dniu nauki przed świętami Bożego Narodzenia. W ubiegłym roku wystawiło Koło „szopkę krakowską" wraz z pochodem kolędników, według zwyczajów ludowych. W bieżącym roku Koło urządziło „Wieczornicę krajoznawczą", na program której złożyły się tańce ludowe i narodowe, śpiewki góralskie, łowickie i różne „gadki" ludowe.

Koło prenumeruje miesięczniki: „Od naszego morza" i „Orli lot". Posiedzenia Koła odbywają się co dwa tygodnie przy przeciętnej frekwencji 35 członkiń.

Ostachowska Bronisława
opiekunka Koła

Na mogile Wandy.

Staraniem Zrzeszenia Nauczycieli Geografji w Krakowie, odbyła się w połowie września b. r. wycieczka do Mogiły i Łuczanowic.

Bliskie sąsiedztwo tak ciekawych i pięknych pod względem krajobrazowym okolic, jakiemi są Karpaty oraz jurajska płyta krakowska sprawiło, że ku nim skierowuje się główny ruch wycieczkowy, omijając równocześnie obszar, objęty północno-wschodnią ćwiartką specjalnej mapy okolic Krakowa. Że jednak i ten obszar zasługuje na poznanie o tem mogło się przekonać ok. 30 osób ze sfer nauczycielskich, które wzięły udział w omawianej wycieczce.

Starym gościńcem, wysadzanym kasztanami, podążono ze stacji kolejowej w Mogile przez wieś, leżącą nad opuszczonem (ściętem) zakolem Wisły w miejscu, gdzie wpływają do niego z wyżyny Małopolskiej wody rzeki Dłubni. Na północ od wsi zaznacza się wyraźny 12-metrowy skłon rozległy 25-cio metrowej terasy. Na jej krawędzi dominuje w dawnych widłach dłubni i Wisły prastara mogiła Wandy (242 m) cel naszego spaceru.

Widać z niej, jak na dłoni, całą terasę, z zabudowaniami Ruszczy (221 m), Luboczy (229 m) i Grębałowa, ciągnącą się na 2—3 km. szerokim pasem kultur rolnych i przechodzącą na północy w wyższe poziomy (260 m i 280 m), któremi spiętrza się wyżyna Małopolska.

Zgoła odmienny widok otwiera się z kopca Wandy w kierunku południowym. Poza ciemną smugą zagajników wierzb, wiklin i smukłych topoli, gdzie wyczuwamy obecność cienistych, sierpowych starorzeczy i sennie szemrzącą wstęgę Wisły, rysuje się wysokim progiem wyżyna Podkarpacka, z za której wyglądają sine czuby Beskidu Zachodniego.

W dni pogodne wystrzela zębatym konturem koronka tatrzańskich szczytów

Na zachodzie wyskakują ku niebu wieże Wawelu, Bielan i dziesiątka krakowskich kościołów, a nad niemi straż trzymają mogiły Kościuszki i Krakusa.

Analiza krajobrazu prowadzi do refleksyj nad osadnictwem. Rekonstruujemy krajobraz z przed kilku, kilkunastu lat, gdy u schyłku epoki lodowcowej działalność człowieka-jaskiniowca, zamieszkującego w paleolicie pieczary jury krakowskiej, nie wprowadzała niemal żadnych nowych elementów w rysy fizjograficzne tej krainy. Przebiegamy w myśli cały szereg przemian naturalnych, jakim podlegała pierwotna szata roślinna w związku z zachodzącemi różnicami klimatycznemi, dokonującemi się na progu ery aluwjalnej i poprzez nawarstwione pokłady starych kultur ludzkich dochodzimy do okresu grodziskowego. W czasach tych plemię Wiślan zamieszkiwało już zapewne pierwotne grody na Wawelu, Tyńcu i Wiślicy a kultura jego reprezentowała wysoki szczebel rozwoju. „Czasy te musiały skupić w sobie dużą ilość istotnych

sił twórczych, skoro z ich mroków wyłania się niemal niespodzianie potężny zrąb państwa Mieszkowego i chrobra postać Bolesława"*).

Jaka szkoda, że nie dochowały się ślady tej odległej doby, współczesnej dziejom Nitry**) i Dziewina.....

A może, może w niedługim czasie inicjatywa Akademji Umiejętności zmierzająca do przekopania kopca Krakusa uchyli rąbka drogiej nam tajemnicy...

O tem myśleliśmy obejmując okiem z kurhanu „arjańskiego" na wyżynie Małopolskiej mogiły Krakusa i Wandy, których kontury rychło zatarły się w mroku wrześniowego wieczora. Z siwej, przechodzącej w fiolet oprawy ścian łuczanowickich chałup zabłysły małe światełka okien ni to świętojańskie robaczki. W ich blasku pokraśniały słoneczniki i liczne kolonje ogrodowych kwiatów.

Dr Marjan Gotkiewicz

*) Józef Żurowski: Kraków i jego okolice w czasach przedhistorycznych. „Ziemia" czerwiec — sierpień, 1923

**) Słowacy w Nitrze obchodzili w tym roku 1100 rocznicę przyjęcia chrześcijaństwa przez księcia Pribina.

Komunikaty.

Krakowskie Koło Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografji.

Dnia 5.IX.br. pracę z nowym rokiem szkol. Krakowskie Koło Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografji. Pracę rozpoczęto zwiedzaniem pracowni geograficznej w Szkole Powszechnej im. św. Scholastyki Nr. 1. Objaśnień udzielała p. Grzesiakówna odnośnie do urządzeń i celowości tychże. P. wiz. K. Bzowski omówił nowe programy szkół powszechnych i średnich nowego typu, a p. Dr Niemcówna literaturę geograficzną do nowych programów. Nadto omówiła bliżej zalecone podręczniki. Wybitnym zdarzeniem była wycieczka prowadzona przez kol. Dr Gotkiewicza w dniu 12. IX. br. do Mogiły i Łuczanowic. Wycieczka zgromadziła 30 osób.

Na mogile Wandy zanalizował Dr Gotkiewicz widoczny z tego punktu krajobraz, poczem omówił jego zmiany, wywołane gospodarką człowieka.

Obszerną terasą Wisły przeszli uczestnicy wycieczki w stronę Luboczy, skąd podążyli do samej Luboczy, leżącej u stóp progu wyżyny Małopolskiej. Budowa geologiczna wyżyny, zasłonięta grubą warstwą lessu, nie mogła stać się przedmiotem obserwacji i dyskusji. Zanalizowano tylko krajobraz, jaki roztoczył się przed oczyma zebranych z mogiły ewangielickiej, zwanej przez ludność mogiłą „arjańską".

Czapik Piotr

Świetlica krajoznawcza

Kuratorjum O. S. K. wyznaczyło salę Gimnazjum IX. (ul. Piotra Michałowskiego 10) na Świetlicę Krajoznawczą. Dzięki życzliwości p. dyr. Goettla otrzymały Koła Krajoznawcze dużą salę frontową o czterech oknach, w której będą mogły urządzać okresowe wystawy i organizować kursy lub odbywać próby. Swietlica otwarta jest w wtorki, czwartki i soboty od godziny 16 — 19. W sobotę dnia 14 bm. odbędzie się o godz. 19, w Świetlicy zebranie Opiekunów Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkół Powszechnych czyli Nauczycielskiego Ogniska Krajoznawczego. Na porządku dziennym: program prac na rok bieżący.

W Swietlicy została zorganizowana wystawa prac uczestniczek Instruktorskiego Obozu Krajoznawczego, który zainicjowała i prowadziła p. Helena Czapelska w Sopotni Małej — nadto wystawiono tam pracę uczenic członkiń Koła Krajozn. Państw. Seminarjum w Zywcu, którem kierowała też p. H. Czapelska. Wystawę można oglądać bezpłatnie w dniach, w których jest otwarta Świetlica.

Biuro Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej mieści się w Miejskim Domu Wycieczkowym — Oleandry 4, II p. drzwi 12. — otwarte w dnie powszednie od godz. 16 — 19 — udziela informacyj w sprawach organizowania kół młodzieży i wycieczek — wydaje kwestjonarjusze i „Biuletyn" bezpłatnie.

„Orli Lot". Wrześniowy numer podaje charakterystykę Marszałka Józefa Piłsudskiego, pióra Zygmunta Kisielewskiego oraz przypomnienie pamiętnych dni sierpniowych z r. 1914; 3 sierpnia — M. Sieroszewskiego i 6 sierpnia — G. Daniłowskiego. Te trzy artykuły nadają się na lekturę w klasie. Resztę numeru wypełniają wrażenia ze Zjazdu Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej w Bydgoszczy.

Ziemia. Redaktor: A. Janowski. Treść numeru 10-tego. 1683 — 1920 — K. Konarski. Dwa światy: I. Krajoznawstwo sowieckie — Kazimierz Kulwieć. List z Pienin — Artur Górski. Praca muzealna: I. Znaczenie zbiorów muzealnych, Ilarjon Swiencicki. Wawel nadniemeński — Józef Jodkowski. Ogrody królewskie w dawnej Żółkwi — R. Toruń w twórczości Stanisława Przybyszewskiego — Adam Münnich. Przegląd muzealny. Z piśmiennictwa. Wiadomości krajoznawcze i turystyczne.

Adres: Warszawa, Karowa 31. Prenumerata dla Nauczycielstwa 13 zł. rocznie, 4 zł. kwartalnie.

Seweryn Udziela — Kraków w podaniach i legendach. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 2 zł.

Redaktor Leopold Węgrzynowicz Adres Kraków, Oleandry 4.

Nakładem Nauczycielskiego Ogniska Krajoznawczego. Drukarnia „Fortuna" Kraków, Lubicz 13.